

Sygn. akt I PKN 315/01

W Y R O K
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 maja 2002 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jadwiga Skibińska-Adamowicz (przewodniczący)

SSN Roman Kuczyński

SSN Zbigniew Myszka (sprawozdawca)

Protokolant Ewa Wolna

w sprawie z powództwa A. B. i in., przeciwko P.CO Trading Spółce z o.o. w W. o
zapłatę

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Administracyjnej, Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 8 maja 2002 r.,

kasacji powodów od wyroku Sądu Apelacyjnego w K.

z dnia 14 czerwca 2000 r., sygn. akt III APa .../00

**o d d a l a kasację, nie obciążając powodów kosztami
postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Sąd Apelacyjny-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w K. wyrokiem z dnia 14 czerwca 2000 r. zmienił częściowo zaskarżony apelacją strony pozwanej P.

z o.o. w W. Oddziału w K. wyrok Sądu Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w K. w ten sposób, że obniżył zasądzone kwoty tytułem wynagrodzenia powodów za przepracowane przez nich godziny nadliczbowe, w pozostałym zakresie oddalił apelację i zniósł wzajemnie koszty postępowania apelacyjnego. Zasądząc

na rzecz powodów żądane przez nich kwoty wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe, Sąd pierwszej instancji ustalił, że powodowie byli zatrudnieni u strony pozwanej w charakterze kierowców-sprzedawców. Codziennie rozpoczynali pracę o godzinie 6³⁰, a kończyli około godziny 17⁰⁰, lub nawet 20⁰⁰ lub 21⁰⁰. Pracodawca codziennie opracowywał dla nich plany tras handlowych, dla których prowadzili książki trasy zawierające harmonogramy zadań na każdy dzień pracy. Na wyznaczonej trasie powodowie poszukiwali nowych klientów, a od ilości pozyskanych klientów była uzależniona ich premia. Powodowie pracowali na trasach sięgających do 150 km od K., ich samochody były zaopatrzone w tachografy. Wykonywanie powierzonych im zadań nie było możliwe w 8 godzinnym dniu pracy. Obsługa jednego klienta trwała od 15 do 30 minut. W tym czasie pomocnik kierowcy wnosił towar i zabierał puste opakowania, natomiast kierowca zbierał zamówienia, wypisywał faktury i pobierał pieniądze za dostarczony towar. Po powrocie do bazy kierowca rozliczał się z pracodawcą, natomiast jego pomocnik ładował towar na następny dzień pracy. Po powrocie z trasy kierowcy czekali w kolejce do rozliczenia się nawet do 3 godzin z uwagi na fakt, że w tym samym czasie zjeżdżało do bazy wiele samochodów z różnych tras. Kierowcy nie wypełniali kart drogowych, a czas wyjazdu z bazy był odnotowywany przez pracowników firmy ochroniarskiej pilnujących terenu przedsiębiorstwa. Strona pozwana nie miała kontroli nad pracą powodów po ich wyjeździe. Powodowie wracali z tras celem rozliczenia się w godzinach od 15⁰⁰ do 20⁰⁰, które były uzależnione od sposobu wykonania zleconych im zadań, a ilość sprzedanego towaru i jakość wykonanej pracy wpływała na ich uprawnienia premiowe. Od 1 marca 1997 r. strona pozwana płaciła kierowcom-dostawcom ryczałt za przepracowane godziny nadliczbowe, natomiast od 1 lipca 1997 r. zaczął obowiązywać nowy regulamin. Powodowie byli zatrudnieni do 31 marca 1997 r., za wyjątkiem powodów: R. K., który pracował do 30 kwietnia 1997 r., W. S., który był zatrudniony do 25 maja 1997 r. oraz T. T., który pracował do 13 kwietnia 1996 r.

Na podstawie takich ustaleń i po zasięgnięciu opinii biegłego Sąd pierwszej instancji przyjął, że powodowie faktycznie wykonywali powierzone im obowiązki w godzinach do 7³⁰ do 17⁰⁰, a nawet do 20⁰⁰, natomiast w okresach przedświadczeniowych i w lecie zdarzało się, że pracowali nawet do godziny 23⁰⁰ lub 24⁰⁰. Braki w dokładnym określeniu tras przejazdu w danym dniu pracy oraz ilości obsługiwanych klientów nie dawały możliwości odtworzenia faktycznego rozmiaru świadczonej pracy

przez powodów. W tym zakresie zaszła potrzeba oparcia się na opinii biegłego, który wykazał, iż nie było możliwości wykonania powierzonych powodom zadań w normalnym czasie pracy i szacunkowo wyliczył należne powodom kwoty wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe, które Sąd pierwszej instancji zasądził na podstawie art. 129 i 133 § 1 KP.

Po rozpoznaniu zarzutów apelacji strony pozwanej Sąd drugiej instancji uznał, iż w sprawie został zgromadzony bardzo obszerny materiał dowodowy, którego nie wykorzystał Sąd pierwszej instancji, ponieważ poczynił lakoniczne ustalenia, powoływał dowody zbiorowo, a część z nich pominął. Procedując w granicach art. 382 KPC Sąd Apelacyjny przyjął jako niesporne, że powodów, którzy byli zatrudnieni jako kierowcy-sprzedawcy obwoźni, bądź pomocnicy kierowców, obowiązywał zadaniowy czas pracy i z tej przyczyny strona pozwana nie ewidencjonowała go, do czego „nie była zobligowana do czasu wejścia w życie art. 129¹¹ wprowadzonego nowelą z dnia 2 lutego 1996 r.”. Sami powodowie także nie prowadzili własnej dokumentacji czasu przepracowanego czasu pracy, a dochodzone przez nich wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe opierały się na sumarycznym wskazaniu przepracowanych nadgodzin, bez ich rozliczenia na poszczególne dni pracy.

Sąd Apelacyjny za istotę sporu uznał rozstrzygnięcie, czy w systemie zadaniowej organizacji pracy powodowie mogli wykonywać powierzone im zadania robocze w normalnym czasie pracy, czy też byli zmuszeni do wykonywania obowiązków także w godzinach nadliczbowych, za które należało się im dodatkowe wynagrodzenie. W tym zakresie Sąd drugiej instancji przyjął, że zgromadzony materiał dowodowy potwierdził, iż wymiar zadań stawianych powodom nie dawał możliwości ich wykonania w normalnym czasie pracy, nie było także podstaw do przypisania powodom niestaranego lub niesumiennego wykonywania obowiązków pracowniczych, co mogłoby uzasadniać twierdzenie pozwanej, iżby wydłużony czas pracy był wynikiem złej organizacji pracy samych pracowników. Równocześnie ciężar udowodnienia pracy w godzinach nadliczbowych spoczywał na powodach, a dowody zebrane w sprawie nie dawały możliwości dokładnego ustalenia ich czasu pracy w każdym dniu. Ostatecznie Sąd Apelacyjny przyjął, że czas pracy potrzebny do wykonania zadań zleczanych codziennie powodom wynosił 10 godzin dniówki roboczej, co wynika z zeznań powodów, opinii biegłego, jak również z zeznań świadków zgłoszonych przez stronę pozwaną. Wprawdzie mogły zdarzyć się

przypadki, powrotów z tras nawet po godzinie 20⁰⁰, lecz zastosowanie takiej ogólnej miary czasu pracy do wszystkich powodów nie było uzasadnione, tym bardziej że trasy ulegały zmianie, poszczególni powodowie wracali o różnych porach: w godzinach od 15³⁰ do 17⁰⁰, 20-tej, 22-giej, a nawet 24-tej. Wykluczało to zasądzenie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe dla wszystkich powodów w ilości 12 godzin pracy dziennie, według wyliczonego przez biegłego średniego czasu pracy kierowców, albowiem wynagrodzenie przysługuje za pracę wykonaną w sposób nie budzący wątpliwości. W szczególności w taki sposób nie zostało wykazane codzienne wykonywanie pracy w ilości przekraczającej 10 godzin dziennie przez każdego z powodów. Ostatecznie Sąd Apelacyjny rozliczył czas pracy powodów w ilości 10 godzin dziennie, odpowiednio obniżając do tego pułapu zasądzone na ich rzecz wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

W kasacji powodów, skierowanej przeciwko części zaskarżonego wyroku, w jakiej obniżono zasądzone od pozwanego na rzecz powodów kwoty, ich pełnomocnik podniósł zarzuty naruszenia art. 233 § 1 KPC w związku z art. 391 § 1 KPC - „przez dokonanie odmiennych od Sądu I instancji ustaleń faktycznych co do czasu pracy powodów bez rozważenia w sposób wszechstronny zebranego w sprawie materiału, wyprowadzenie błędnych wniosków z opinii biegłego E. D., jak też wyciągnięcie nieprawidłowych wniosków z dokonanych ustaleń”, a nadto zarzucił naruszenie art. 382 KPC - przez oparcie orzeczenia jedynie na części materiału dowodowego i z pominięciem wydruków pochodzących z urządzeń rejestrujących pracę samochodów (tachometrów), dowodów wpłat gotówki do sejfów wrzutowych i zeznań powodów. Na tych podstawach domagał się zmiany zaskarżonego wyroku i zasądzenia na rzecz powodów dalszych kwot wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe, ponad kwoty wynikające z zaskarżonego orzeczenia, a także zasądzenia od pozwanego kosztów procesu według norm przepisanych. Alternatywnie wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Zdaniem skarżących - Sąd Apelacyjny bezpodstawnie przyjął 10 godzinną średnią normę czasu pracy dla każdego z powodów, skoro że uznał, iż każdy z nich pracował w godzinach do 6³⁰ do 17⁰⁰, co daje 10,5 godziny dziennie, a także potwierdził przypadki, że niektórzy powodowie powracali z tras po godzinie „20-tej (nawet o 24-tej!)”. Ponadto powodowie: A. B. i D. M. przedłożyli do akt sprawy tachogramy, a R. O. „dowody wpłat gotówki do sejfów wrzutowych obrazujące faktyczny czas ich pracy w ciągu kilku dni u pozwanego”, z których to dokumentów

wynika, że czas pracy „tychże powodów wynosił znacznie więcej niż 10 godzin dziennie”. W takich okolicznościach sprawy „obniżenie kwot zasądzonych od pozwanego na rzecz powodów dokonane przez sąd II instancji jest działaniem sztucznym, nie uwzględniającym w żadnym stopniu odrębnej sytuacji każdego z powodów”. Sąd Apelacyjny błędnie ocenił także opinię biegłego, który wskazywał, że w najbardziej sprzyjających warunkach powodowie, z uwzględnieniem czasu oczekiwania w kolejce na rozliczenie, musieli pracować ponad 10 godzin dziennie, a zatem przepracowali oni więcej niż to przyjął w zaskarżonym wyroku Sąd drugiej instancji, który nie zgodził się z wnioskami biegłego, że średni czas pracy powodów wynosił 12 godzin dziennie.

W odpowiedzi kasację strona pozwana wniosła o jej oddalenie i zasądzenie od powodów kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy uznał, że zarzuty kasacji nie były wystarczające do jej uwzględnienia. Zgodnie z art. 393¹¹ KPC Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach kasacji, które wyznaczały wskazane w niej podstawy oraz ich uzasadnienie. Podstawy wniesionej skargi kasacyjnej zostały ograniczone do zarzutów naruszenia wyłącznie przepisów prawa procesowego, bez wyartykułowania zarzutów naruszenia norm prawa materialnego, których istnienia - zgodnie z utrwaloną judykaturą - Sąd Najwyższy domyślać się nie może, albowiem to skarżący mieli obowiązek ich przedstawienia i uzasadnienia.

Podstawowy kasacyjny zarzut, dotyczący naruszenia art. 233 § 1 KPC w związku z art. 391 §1 KPC, był uzasadniany dokonaniem przez Sąd drugiej instancji odmiennych ustaleń w zakresie czasu pracy powodów od przyjętych przez Sąd pierwszej instancji, co miało nastąpić bez rozważenia w sposób wszechstronny zebranego w sprawie materiału przez wyprowadzenie błędnych wniosków z dokonanych ustaleń, w tym wniosków z opinii biegłego. Zarzut ten jest chybiony, albowiem Sąd drugiej instancji zasadniczo powielił (powtórzył) ustalenia Sądu pierwszej instancji, a jedynie inaczej ocenił zebrany w sprawie materiał dowodowy, do czego był uprawniony na podstawie art. 382 KPC. Przepis ten, który stanowi, że sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału dowodowego zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym, pozwala zmienić ustalenia faktyczne stanowiące podstawę wyroku sądu pierwszej instancji bez przeprowadzenia postępowania dowodowego uzasadniającego odmienne ustalenie, chyba że szczególne okoliczności wymagają ponowienia lub uzupełnienia

tego postępowania (por. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, OSNC 1997 r. nr 7-8, poz. 124). Punktem wyjścia zmiany sędziowskiej oceny zebranego w sprawie materiału było wskazanie, także przez biegłego, że dokumentacja sprawy nie pozwala na bezsporne ustalenie dokładnego czasu pracy powodów w konkretnych dniach pracy. Wprawdzie należało przyjąć, że ciężar dowodu w zakresie wykonywania pracy, także w części dotyczącej jej czasowego wymiaru, spoczywa na obu stronach stosunku pracy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 listopada 2001 r., I PKN 678/00, OSNAPiUS 2002 r., nr 7 – wkładka), jednakże skoro ani pracodawca, ani powodowie nie prowadzili żadnej szczegółowej dokumentacji czasu pracy, to podstawą orzeczenia o zgłoszonych roszczeniach mogła być jedynie uprawniona sędziowska ocena zebranego materiału dowodowego co do rozmiaru nie budzącej żadnych wątpliwości ilości godzin nadliczbowych przepracowanych przez każdego z powodów. W tym zakresie Sąd drugiej instancji przyjął, że twierdzenia o czasie pracy przekraczającym 10 godzin dziennie przez każdego z powodów nie zostały w taki sposób potwierdzone. Takiej oceny zebranego w sprawie materiału nie można podważyć w postępowaniu kasacyjnym, gdyż nie jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 lutego 1997 r., II UKN 77/96, OSNAPiUS 1997 nr 21, poz. 426 lub z dnia 27 lutego 1997 r., I PKN 25/97, OSNAPiUS 1997 nr 21, poz. 420), skoro sporne strony nie dokumentowały rozmiaru pracy świadczonej w konkretnych dniach pracy, które były kończone przez powodów w rozmaitych godzinach - w przedziale od 15³⁰ do 17⁰⁰, a niekiedy później. W takiej sytuacji Sąd drugiej instancji był władny przyjąć, że ściśle udowodnienie długości czasu pracy w konkretnych dniach pracy każdego z powodów było niemożliwe i zasądzić dochodzone roszczenia według swojej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy - na podstawie odpowiednio stosowanego art. 322 KPC.

Chybiony był kasacyjny zarzut naruszenia art. 382 KPC, uzasadniany przez skarżących pominięciem niektórych dowodów w sprawie, skoro dyrektywy zawarte w powołanej normie prawa procesowego dotyczą obowiązku orzekania na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym, a przeto nie odnoszą się do „pominiętego” materiału dowodowego.

Mając powyższe na uwadze Sąd Najwyższy oddalił kasację na podstawie art. 393¹² KPC, nie obciążając powodów kosztami postępowania kasacyjnego z mocy art. 102 KPC.